№ 23 WARSZAWA, 7 CZERWCA 1925 R. ROK XII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote. Numer pojedyńczy 20 groszy.

Święto spółdzielczości.

Po raz pierwszy obchodzi Polska w dniu 7 czerwca b. r. święto spółdzielczości. Co to za nowe święto?

Większa część świąt nam znanych ma na celu uroczyste przypomnienie i oddanie czci doniosłym wydarzeniom, które już kiedyś były, a których pamięć jest droga dla obchodzących te święta.

Co innego święto spółdzielczości.

Jego zadaniem nie jest rozpamiętywanie rzeczy minionych. Nie ku przeszłości, lecz ku *przyszłości* zwraca to święto naszą uwagę. W dniu tym czcimy wielki cel i zwycięski pochód ku temu celowi ruchu spółdzielczego. Do lepszej, sprawiedliwszej przyszłości niech wybiegają w tym dniu nasze myśli! Dla niej, dla tej przyszłości niech mocniej biją nasze serca! Do niej niech się iskrzą nasze oczy! Do lepszej, wolnej, sprawiedliwej przyszłości!



EDWARD ABRAMOWSKI, głęboki myśliciel społeczny, apostoł ruchu spółdzielczego. Umarł w 1918 r. w 48 roku życia.

Różnie tę przyszłość nazywamy. Jedni tak, drudzy inaczej. Różnie ją także malujemy sobie w naszej wyobraźni. Ale któż odgadnie przyszłość w jej szczegółach? Takiego mędrca nie było i nie będzie. Jakbyśmy jej sobie nie wyobrażali, będzie ona napewno inna i stokroć piękniejsza, aniżeli przewidują najbardziej przezorni. Wyobrażajmy więc sobie tę lepszą przyszłość i nazywajmy ją jak się to komu podoba. Ale niech te różnice w naszych przewidywaniach nie osłabiają siły połączonych tęsknot do sprawiedliwego jutra. Bo za jednem tęsknimy wszyscy: — za sprawiedliwością społeczną, której niema w dzisiejszym świecie wyzysku i obłudy. Za prawdziwą wolnością! Za prawdziwem braterstwem! Niema tego i być nie może w obecnym niesprawiedliwym ustroju społecznym, gdzie korzyść jednego wynika z krzywdy drugiego, gdzie człowiek człowiekowi jest wilkiem, a nie bratem, gdzie szerokie warstwy pracujące są żerowiskiem wyzyskującego ich kapitalizmu.

* * *

Złe i niesprawiedliwe urządzenia społeczne można zwalczać i zwalcza się dziś różnemi sposobami. Ale samo tylko zwalczanie zła nie wystarczy. Bo jeśli nawet w walce i uda się coś złego obalić, to w miejsce obalonego złego powstaje zło inne, czasem jeszcze gorsze od poprzedniego. Usunąć złe porządki i urządzenia można tylko przez wprowadzenie lepszych porządków i lepszych urządzeń. A to właśnie czyni *spółdzielczość*.

Główną przyczyną niedomagań i klęsk społecznych w obecnym ustroju kapitalistycznym jest to, że przemysł i wymiana (handel) znajdują się w rękach prywatnych przedsiębiorców i mają na celu nie dobro społeczeństw, tylko jak największe zyski swoich właścicieli. Stąd wyzysk robotnika i pracownika, zatrudnionych w fabryce, kopalni, w biurze, w sklepie, we dworze obszarnika. Stąd wyzysk włościanina, sprzedającego swoje produkty rolne różnego rodzaju pośrednikom. Stąd wyzysk każdego, kto tylko kupuje w handlu prywatnym rzeczy, wytworzone przez innych. Stąd stały brak towarów na rynku. Stąd drożyzna i bezrobocie.

Jak z tem walczyć? Jak to usunąć?

Żadnemi ograniczeniami nie okiełznamy apetytów kapitału prywatnego i nie zmusimy go, ażeby w swej działalności powodował się względami na dobro ogólne, a nie na wyzysk prywatny. Domagać się od kupca lub fabrykanta, żeby się nie starał o największe zyski jest tak samo bezcelowe, jak domaganie się od ryby, żeby nie pływała, a od ptaka, żeby nie latał. I dlatego żadne zarządzenia i poskramiania apetytów kapitalistycznych nic gruntownie w stosunkach społecznych nie zmieniają i nie mogą zmienić na lepsze.

Powstaje jeden jedyny skuteczny sposób. Zastąpienie kapitalisty przez organizację społeczną bezpośrednio zainteresowanych osób. A taką organizacją jest *spółdzielnia.* I dziś na całym świecie lud pracujący skutecznie zaczyna usuwać ten wyzysk, zastępując kapitalistyczne przedsiębiorstwa przez różnorodne spółdzielnie. Włościanie różnych krajów, a zwłaszcza w Danji, od wielu lat prowadzą i świetnie rozwijają wszelkiego rodzaju spółdzielnie wiejskie: jajczarskie, maślarskie, mleczarskie, dla zbytu trzody chlewnej, dla zakupu narzędzi rolniczych i t. d., zastępując skutecznie prywatnych przedsiębiorców, którzy stają się im zbyteczni. Robotnicy rolni we Włoszech dzierżawią wspólnie duże majątki ziemskie, tworząc spółdzielnie dzierżawcze i wyzwalając się w ten sposób od wyzysku obszarników i prywatnych dzierżawców.

Coraz powszechniej utrwala się wśród ludu zrozumienie tej prostej rzeczy, że i fabrykant, i kupiec prowadzą swoje przedsiębiorstwa, ażeby z zyskiem sprzedawać towary. Ale towary ostatecznie kupuje lud pracujący i, płacąc za nie wysokie ceny, opłaca te wszystkie zyski. I oto spożywcy zarówno miejscy jak i wiejscy zakładają swoje stowarzyszenia spożywców i kupują w nich towar z pominięciem kupców-detalistów. Kupiec detalista staje się zbyteczny.

Spółdzielnie spożywców i ich związki wchodzą w stosunki gospodarcze ze spółdzielniami pracy. W ten sposób prywatne pośrednictwo staje się całkowicie zbyteczne i obecny ustrój społeczny, oparty na prywatnym handlu i przemyśle, przestanie istnieć, a będzie zastąpiony przez ustrój spółdzielczy, oparty na wolnej w spółpracy bez wyzysku i na powszechnej solidarności. I ustrój ten już dziś stopniowo się buduje, wypierając w miarę swojego rozwoju kapitalizm.

* * *

W Polsce przed odzyskaniem niepodległości politycznej rozwój ruchu spółdzielczego był bardzo utrudniony i odbywał się niezbyt normalnie i wszechstronnie. Niepodległość pozwoliła pokrzywdzonym warstwom społecznym narodu polskiego na swobodną twórczość spółdzielczą. I choć młodsi jesteśmy w pracy na tem polu od innych narodów, mniej od nich doświadczeni, to jednak dużośmy już zdziałali i wciąż się rozwijamy. Mamy gęstą sieć spółdzielczą. Mamy ładny wieniec dużych, mocnych, dobrze pracujących spółdzielni. Mamy potężne organizacje centralne. A co najważniejsze, mamy już wielu, bardzo wielu działaczy, całem sercem i całą duszą oddanych sprawie spółdzielczej.

W zrozumieniu tego, że spółdzielczość jest ruchem zmierzającym w lepszą przyszłość, spółdzielcy polscy zwracają bardzo wielką uwagę na przygotowywanie do pracy spółdzielczej młodego pokolenia. W tym celu istnieją w Polsce liczne spółdzielnie wojskowe, gdzie nasza młodzież męska, odbywająca służbę wojskową, zaznajamia się ze spółdzielczością.

Ale na największą uwagę zasługuje pięknie się rozwijająca spółdzielczość w naszych szkołach, zarówno powszechnych, jak zawodowych, średnich i wyższych. Ucząca się młodzież i dziatwa z wielkim zapałem garnie się do tej pracy i od najwcześniejszych lat wciąga się do spółdzielczości. To też śmiało i radośnie możemy patrzeć w przyszłość polskiego ruchu spółdzielczego. Wierzymy, że za lat kilka, jeśli będziemy usilnie pracowali zarówno na polu gospodarczem jak i ideowem, uświadamiając szeroki ogół o sprawach spółdzielczych, dogonimy inne narody, które dawniej od nas idą po tej drodze.

* * *

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy, zrzeszający przy sobie 62 narodów z 50 miljonami zorganizowanych spółdzielców, rozumiejąc znaczenie szerokiej propagandy spółdzielczej, ustanowił *„Święto spółdzielczości"*, które zaleca się obchodzić spółdzielniom i spółdzielcom wszystkich krajów. My w Polsce za najwłaściwszą dla tego święta porę uznaliśmy pierwszą niedzielę czerwca i dziś po raz pierwszy w całej Polsce to święto obchodzimy.

To nowe święto ludowe na cześć zgodnej pracy ludu nad budowaniem sprawiedliwego ustroju społecznego, który będzie oparty na wolności i braterstwie ludzi i narodów, — wierzymy, że to nasze święto spółdzielcze stanie się jednem z najbardziej umiłowanych i radosnych świąt nietylko narodu polskiego, ale wszystkich narodów całego świata!

Jan Wolski.

Urabianie się moralne człowieka pod wpływem pewnego ideału nie jest bynajmniej rzeczą obojętną dla przeobrażeń się świata społecznego, lecz przeciwnie, może decydować o tych przeobrażeniach ,jako ich istotny czynnik.

E. Abramowski.

K. A. CZYŻOWSKI.

Hymn Spółdzielców.

Oto wstaje nas wolna gromada
Budowniczych, tworzących swój świat,
W którym złoty cielec już nie włada,
A nowego w nim życia tkwi ład.

Niech się niesie ten nasz bratni śpiew
Do miast wszystkich, do siół i do gmin
I niech woła jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Nam nie trzeba ni władzy, ni złota,
Bowiem duch nasz sprawuje nam rząd.
Prawem naszem braterska spólnota,
Wszelki wyzysk wyniszczym jak trąd.

Niech się niesie ten nasz bratni śpiew
Do miast wszystkich, do siół i do gmin
I niech woła jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Z dłonią w dłoń jak żywe ogniwa
Świat opleciem łańcuchem swych rąk.
Krzywdę miłość zagładzi prawdziwa,
W radość pracy nam zmieni znój mąk.

Niech się niesie ten nasz bratni śpiew
Do miast wszystkich, do siół i do gmin
I niech woła jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Koła Młodzieży Wiejskiej, a spółdzielczość.

Spółdzielczość — jako ruch zbiorowy — oparta jest na szlachetnej i niezawodnej idei współdziałania, na zgodnej współpracy ludzi w celu organizowania życia społecznego i gromadnego stawiania czoła przeciwnościom. Na tej drodze harmonijnego współżycia mogą ludzie najlepiej wykorzystać swoje różnostronne zdolności i zużytkować twórcze wysiłki w celu wypełnienia wielkich celów życia. Podobnie jak ruch ludowy w Polsce — spółdzielczość nie jest wymysłem jednej czy kilkunastu głów wybitnych; zrodziła się z pragnień i wysiłków ludzi *prostych*: robotnicy i chłopi poprzez dotychczasowe dzieje spółdzielczości są jej głównymi pionierami. Dlatego ze wszystkich doktryn (nauk) i prądów społecznych — spółdzielczość, zwana zobca kooperacją, jest najbardziej zbliżona do rzeczywistości, daje masom najpewniejsze korzyści, bo wychowuje je i uczy, jak w upartej walce w bratniem współdziałaniu tworzyć życie, krok za krokiem zdobywać trwałe wartości — i nigdy się nie cofać.

Czyż może być bliższy i milszy ruch społeczny dla nas — świadomej młodzieży wiejskiej? Jeżeli się rozejrzymy po polach naszej własnej pracy, jaką prowadzimy zbiorowo w Kołach Młodzieży, znajdziemy bardzo wiele podobieństw i pokrewieństwa. Wszelkie rodzaje prac w dziedzinie oświatowej, kulturalnej czy gospodarczej, jakie coraz widoczniej rozkrzewiają się i coraz bujniejsze wydają owoce na terenie naszych Kół — płyną z idei solidarności i wzajemnej pomocy. Aby stworzyć we wsi bibljotekę, zorganizować przedstawienie teatralne, wybudować dom ludowy czy też posadzić drzewka przy gościńcu lub szosie—trzeba świadomego lub podświadomego współdziałania i zgodnej współpracy. I bez przesady można powiedzieć, że w obecnym czasie młode pokolenie wsi z właściwą sobie energją niejednokrotnie wyprzedza swych ojców. Wysiłki bowiem młodzieży ważą się na czyny istotnie budujące. Na kartach „Siewu" przebijają stale dowody tego lub innego dorobku z pracy społecznej młodzieży. Niepostrzeżenie naprzykład przeszedł opis pięknego momentu, jaki przeżyło w roku ubiegłym jedno z Kół Młodzieży w powiecie Opatowskim. Opisany on jest w № 10 „Siewu" b.r. i powinien zastanowić i pobudzić do pracy w tym kierunku inne Koła. Dla podkreślenia czynu przez młodzież dokonanego, przytoczę z tego opisu najładniejsze wyjątki:

„Pewien rolnik, nazwiskiem Grzesik, zarabiał na utrzymanie rodziny „na furmankach". Był to człowiek uczciwy, pracowity, a do tego chory. Aż tu raz gruchnęła wieść, iż Grzesikowi pociąg zabił konia. Rzeczywiście przejeżdżał przez tor kolejowy z drzewem i znienacka wypada pociąg, miażdży konia, a sam gospodarz ledwie ocalał. Wszyscy się użalali nad nim, ale pomocy znikąd. W kilka dni po tym wypadku poruszyliśmy tę sprawę na zebraniu Koła. Jeden z kolegów przemówił, wszyscy mu przyklasnęli: „Zgoda, trzeba ratować bliźniego". „Po co się ma wałęsać bez pracy", „Na żebry pójdzie?—to źle, wstyd!"— padały słowa. Przystąpiliśmy do pracy. Najpierw postaraliśmy się o zezwolenie starostwa na przeprowadzenie zbiórki. Następnie Zarząd sporządził listy, ostemplowane pieczęcią Okręgowego Związku Mł. W. w Opatowie. Dwaj członkowie otrzy-

mali taką listę i udawali się do wyznaczonych wsi. Na listach zapisywano imię i nazwisko ofiarodawcy, miejscowość i sumę. Robota szła żwawo. Ludzie dawali bardzo chętnie i po kilku dniach, zebrawszy potrzebną kwotę, udała się specjalna komisja na jarmark po konia. Konia kupili. Radość w całej wsi. Wszyscy nas chwalą:— „Jak to ładnie!" Bo też potrafiliśmy pomóc bliźniemu.

„Na uwagę zasługuje uroczystość wręczenia konia. Była to pora żniw, więc wieczorkiem zebrała się młodzież w szkole. Na podwórzu stoi koń, oglądamy go. Każdy się uśmiecha, ten i ów wsiada na niego, klepie i jak dziecko się cieszy. Komitet wybrany do tej sprawy sprawdził listy i zdał szczegółowe sprawozdanie. Naszemu Grzesikowi (był obecny na zebraniu) ukradkiem spadały łzy po rozpalonych policzkach. Wreszcie przewodniczący Koła po krótkiem przemówieniu odczytał akt wręczenia konia. Wszyscy wzruszeni wstają. P Grzesik zaczął nam dziękować, ale łzy przerywają mu: „Nie umiem dziękować, nie mogę mówić... Niech wam Bóg zapłaci za to".

Albo drugi przykład:

„Przed świętami Bożego Narodzenia wręczyliśmy pogorzelcowi z naszej wioski pieniądze na kupno krowy. Maleńkie datki zbieraliśmy, a czyn wielki i szlachetny. Pragnąłbym, Koleżanki i Koledzy, by taka akcja samopomocy zatoczyła jak najszersze kręgi na wsi, która jeszcze tak mało rozumie znaczenie słów: „W jedności siła!"

Czy to nie piękne dowody bratniego współdziałania i błogosławione owoce wspólnej pracy?

Dużo się mówi i pisze o tem, jaka forma pracy społeczno-gospodarczej jest najodpowiedniejsza dla wsi polskiej, by mogła uwzględnić zarówno wszechstronne potrzeby, jak i sposób myślenia ludności wiejskiej. Cokolwiekby komu się zdawało w tej sprawie — jako pewnik trzeba uznać fakt, że wydźwignąć wieś z dzisiejszego stanu zaniedbania, ciemnoty i nędzy można tylko przez najszerzej pojętą spółdzielczość. Przez zakładanie stowarzyszeń spożywców, spółdzielni mleczarskich, jajczarskich, piekarni i t. d., i t. d. będzie wieś budowała fundamenty swej potęgi gospodarczej. Przez pracę w różnych stowarzyszeniach oświatowo-kulturalnych, w Kołach Młodzieży, Kółkach Rolniczych, Domach Ludowych i t. p. będą się wykuwały moralne podstawy do odrodzenia duchowego wsi i rozwoju kultury ludowej.

Praca Kół Młodzieży jest w zasadzie swojej spółdzielczą i nawskroś ideową. U źródła swego Koło Młodzieży powstaje jako szlachetny wyraz buntu zwartej i żądnej czynu gromadki przeciwko ospałości, ciemnocie i przesądom. Nieraz gromadka taka musi stoczyć zaciętą walkę, zanim wśród starych, zestarzałych pojęć wywalczy sobie prawo do istnienia i swobodnej pracy. Ale w takiej atmosferze wyrabiają się pewni i świadomi pracownicy, którzy w niedalekiej przyszłości mogą odegrać doniosłą rolę w ruchu spółdzielczym. Dla pewniejszego ziszczenia się tych nadziei winno już dziś nastąpić bliższe współdziałanie i żywsza, bardziej widoczna współpraca pomiędzy stowarzyszeniami i Związkami spółdzielczemi, a Kołami i Związkami Młodzieży Wiejskiej. Z okresu platonicznych zapewnień czas wejść na drogę rzeczywistej współpracy.

Bolesław Babski.

Spółdzielczość spożywców w Polsce.

Okres bieżący to okres scalania i łączenia mniejszych i słabszych organizacyj spółdzielczych w organizacje mocniejsze i potężniejsze. Proces ten ma już swoją historję. Każda większa spółdzielnia na terenie dużego miasta powstała z kilku drobniejszych. „Powszechna Spółdzielnia Spożywców" w Łodzi licząca obecnie 16.119 członków i 35 sklepów powstała z dwóch innych — „Wyzwolenia" i „Roli", a te w dawnych latach znów jeszcze z innych; „Rola" z „Przyszłości" i „Promienia", a „Wyzwolenie" również łączyło się w swojej historji to z „Wiosną", to z „Ufnością". Weźmy inną wielką spółdzielnię na terenie Łodzi, spółdzielnię „Łodzianin" z obozu socjalistycznego, robotników „klasowców"; łączyła się ona od 1919 r. kilkakrotnie, to z „Ogniskiem", to z „Naprzodem", to z „Proletarjatem" i dzisiaj posiada 23 sklepy i 11.200 członków. Tak samo wielka spółdzielnia „Jedność" w Częstochowie, która posiada obecnie 3.604 członków i 31 sklepów, jeszcze w okresie przedwojennym przeprowadziła połączenie kilku drobniejszych spółdzielni w tę właśnie „Jedność". Tak samo w Łomży. I wiele innych podobnych przykładów można przytoczyć na udowodnienie tego procesu konsolidacyjnego spółdzielczości spożywców. Ten proces konsolidacyjny będzie trwał i nadal, bo ruch spółdzielczy w Polsce jest jeszcze stanowczo dość młody i opiera się na szerokich masach dostatecznie pod względem społecznym i kulturalnym jeszcze nie wyrobionych.

Spółdzielni spożywców jest w Polsce około 5.500, co stanowi 37,9% ogólnej liczby rozmaitych spółdzielni kredytowych, rolniczych itp. Tę cyfrę podaje Główny Urząd Statystyczny, ale Rada Spółdzielcza, gdzie powinny być wszystkie spółdzielnie zarejestrowane, wykazuje w końcu roku ubiegłego liczbę 3.300 spółdzielni spożywców. Faktycznie jest ich jeszcze mniej, bo w ostatnich czasach słabe organizacje spółdzielcze, jak wiemy, nie wytrzymały ogólnego kryzysu gospodarczego i musiały się likwidować. Ten stan, jaki przeżywamy, coraz bardziej przekonywa nas z jednej strony o potrzebie takich organizacyj spółdzielczych, a z drugiej stro-



Centralny gmach Związku Spółdzielni Spożywców w Polsce.

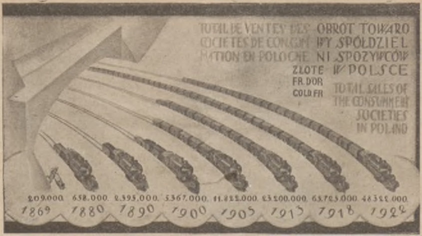
ny o tem, że muszą być one silne i zdrowe, żeby sprostały swoim zadaniom.

Drożyzna nie jest zjawiskiem przejściowem i nie przechodzi ona środkami przepisów i rozporządzeń rządowych. Zastój gospodarczy i stan bezrobocia, spowodowane skurczeniem się rynku zbytu, również nie dadzą się usunąć żadnemi przepisami prawnemi. Nawet nie podobna określić jakie czynniki i wiele tych czynników powodują ten stan żeczy, z powodu którego masy ludności cierpią biedę i muszą setkami tysięcy porzucać swój kraj, znosząc jeszcze gorsze katusze na ziemiach obcych.

Jeżeli tak jest, jak jest, to musimy stwierdzić, że cały dzisiejszy system gospodarki ogólnej jest wadliwy i nie przynosi on żadnych społecznych korzyści ani krajowi, ani społeczeństwu. Trzeba się więc przyjrzeć temu systemowi zbliska i śmiało orzec, co w nim jest złego. I każdy kto się nad tem poważnie zastanowi — to zło odkryje. Jest nim zysk i pogoń za zyskiem. Pogoń za tym zyskiem sprawia, że człowiek człowiekowi wilkiem jest. Dla przemysłowców i handlarzy wszelkiego rodzaju jedynem przykazaniem ich działalności jest zysk — nie dobro kraju, nie dobro społeczne, a zysk, zysk osobisty. W imię tego zysku okłamuje się rząd i skarb, by ukrywać własne dochody, w imię tego zysku najhaniebniej wyzyskuje się pracę ludzką, by na tem stworzyć osobiste powodzenie. W myśl tylko interesów zysków zorganizowany jest współczesny handel, przemysł i produkcja.

Otóż temu złu wypowiedziała walkę spółdzielczość, która organizuje życie nie w interesach zysków, a w myśl interesów dobra społecznego. Zadania więc spółdzielczości jak widzimy, są wielkie, ale realizacja tych zadań odbywa się w oczach naszych.

Przyjrzyjmy się jak się to odbywa. Zakładamy sklepy społeczno-spółdzielcze. Właścicielami tych sklepów są członkowie, cała gromada, i sklepy te prowadzi się nie w myśl osobistych interesów takiego czy innego kupca handlarza, ale w myśl interesów całej tej gromady. Przez sklepy te usuwamy całą falangę pośredników handlowych, którzy w dzisiejszym systemie wymiany pośredniczą między producentem i spożywcą. Pośredników tych cały legjon. Wszyscy oni pośredniczą, czyli ułatwiają tę wymianę, tylko w interesie własnym, to jest tylko dlatego, by na tej wymianie dla siebie zarobić. Natomiast każda spółdzielnia, jeżeli zarabia, to zarabia na siebie, czyli na tych, którzy ją stworzyli i są jej członkami. Przez ten zarobek zaś tworzy się kapitał społeczny, czyli dobro ogólne. Z zarobków spółdzielni, czyli z tego ogólnego zarobku wszystkich jej członków, buduje się stopniowo piekarnie, masarnie, młyny, fabryki i domy społeczne. I tak stopniowo przez dorobek i bogactwo spółdzielni narasta dobro ogólne, dobro społeczne i dochodzi się do takiej organizacji społecznej, spółdzielczej która zdolna jest zastąpić dzisiejszą niezdrową gospodarkę kapitalistyczną. Oczywiście do tego nie odrazu się dochodzi, ale znamy i widzimy takie spółdzielnie, które stale z roku na rok powiększają swój dorobek, powiększają swoją gospodarkę. I możemy przez to śmiało stwierdzić, że jeżeli stale tak szybko i poważnie będą rosły, to



Wykresy, przedstawiające obroty towarowe spółdzielni spożywców w Polsce w poszczególnych latach.

opanują wkrótce handel, wymianę, a następnie i produkcję. Zagranicą istnieją już w miastach i miasteczkach takie spółdzielnie — kolosy, które zdolne są zaopatrywać niemal trzy czwarte, a nawet i więcej ludności tych miast, przynajmniej w artykuły pierwszej potrzeby i to z własnych warsztatów i fabryk.

W Polsce idziemy w tym samym kierunku. Coraz więcej ludzi przekonywa się, że spółdzielnie są skuteczną bronią przeciwko dzisiejszemu systemowi gospodarki kapitalistycznej, w której interes zysku jednostek góruje nad interesami miljonów i dobrem kraju. Dlatego też członków w naszych spółdzielniach stale przybywa i przybywać będzie. Ponadto coraz bardziej przekonywujemy się, że tylko duże, silne spółdzielnie sprostać mogą swoim szczytnym zadaniom, bo koncentrując, czyli skupiając drobne kapitały i tworząc jedną administrację, mogą łatwiej robić duże obroty, obniżając jednocześnie koszty handlowe. Ponadto rośnie przez to ich powaga i znaczenie i co za tem idzie, zaufanie i kredyt zarówno towarowy, jak i pieniężny.

I oto jesteśmy świadkami, jak słabsze organizacje łączą się z silniejszemi i jak wspólnie wytwarzają swoją nadbudowę czyli Związek Spółdzielni.

I Związek ten stale rośnie. W 1911 roku w okresie organizacyjnym pierwszego Związku Spółdzielni Spożywców, w t. zw. „Warszawskim Związku Stowarzyszeń Spożywczych" było 178 stowarzyszeń, liczących 21.618 członków, a dzisiaj w Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P., który jest dalszym ciągiem pierwszego, jest z górą 900 spółdzielni, liczących 600.000 członków. Tylko 14 lat od tego pierwszego okresu, a jaki znaczny przyrost w rozwoju naszej spółdzielczości spożywców. Porównywując te cyfry, widzimy, że czternaście lat temu na jedną spółdzielnię wypadało przeciętnie 120 członków, a obecnie 660. A przecież w tym omawianym okresie jest blisko 10 lat nienormalnych.

Parównywując zaś stan gospodarczy spółdzielni i ich Związku z okresu przed 14 laty, widzimy również kolosalny rozrost. Związek posiada obecnie kilkanaście nieruchomości, fabrykę mydła, pasty, a jego obroty za ostatni rok (1924) wynosiły prawie trzydzieści dwa miljony złotych. Spółdzielnie również posiadają już obecnie paręset różnych wytwórni, a ich obroty sięgają setek miljonów złotych.

Ten dorobek społeczny nie poszedł na prywatny użytek, na zbogacenie się jednostek, ale ten dorobek stanowi fundamentalną oszczędność setek tysięcy ludzi, zrzeszonych w swoich spółdzielniach.

I te oszczędności w miarę powodzenia i rozwoju spółdzielni i ich Związku będą wzrastały stale, aż wytworzą taki stan, który pozwoli im budować i zakładać własne fabryki i wytwórnie i regulować produkcję i wymianę w myśl interesów ogółu - tych wszystkich, którzy spożywają.

I ten stan nastanie, bo to stwierdzają cyfry naszego rozwoju i doświadczenie ruchu spółdzielczego spożywców zagranicą.

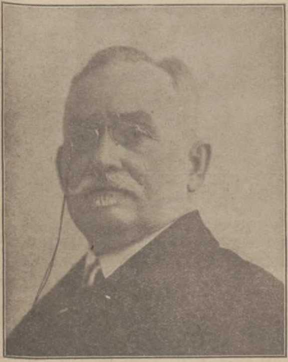
Z.

Jeżeli przy uspołecznieniu potrzeb indywidualnych trudność w zaspokojeniu tych potrzeb zanika antagonizm przeciwności, które walka o byt rozwinęła pomiędzy ludźmi, zacierają się.

E. Abramowski.

Centralne organizacje Spółdzielczo-Rolnicze.

Spółdzielnia rolnicza, wzięta pojedyńczo, jest organizacją słabą i nie mogłaby się samodzielnie długo utrzymać przy życiu. Dlatego też spółdzielnie rolnicze, jak zresztą i spółdzielnie spożywców, budowlane i t. p. tworzą różne związki centralne, które im pomagają w działalności gospodarczej. Centralne organizacje rolniczo-spółdzielcze dzielą się na:



DR. FR. STEFCZYK.
Pionier spółdzielczości rolniczej, twórca kas, zwanych kasami Stefczyka.

1) związki rewizyjne (patronackie); 2) centrale handlowe; 3) centrale kredytowe.

Związek rewizyjny ma następujące zadania:

a) Udzielanie rad i pomocy przy zakładaniu i prowadzeniu spółdzielni.
b) Czuwanie nad prawidłową działalnością spółdzielni.
c) Dokonywanie lustracyj (rewizyj) wymaganych przez ustawę o spółdzielniach.
d) Prowadzenie propagandy spółdzielczej.
e) Opracowywanie statutów, regulaminów i instrukcyj dla spółdzielni i ich organów.
f) Reprezentowanie i zabezpieczanie interesów spółdzielni wobec władz państwowych.

Związki Rewizyjne ze swej strony z końcem grudnia 1924 r. zrzeszały:

	Spółdzielni:	Członków:
kredytowych	1927	500.800
rolniczo-handlowych	169	128.500
mleczarskich	168	22.500
jajczarskich	37	30.450
różnych	58	5.100
Razem:	2359	687.350

Centrale handlowe mają na celu popieranie zadań i rozwoju spółdzielni przez organizowanie ich działalności handlowej. Centrala handlowa z jednej strony organizuje wspólne zakupy dla spółdzielni oraz sprzedaje im wszelkiego rodzaju artykuły potrzebne w gospodarstwie rolnem, z drugiej zaś — zakupuje od spółdzielni płody lub też pośredniczy w ich spieniężaniu. Spółdzielnia w stosunku do swej Centrali jest tem, czem członek dla spółdzielni. Im bardziej spółdzielnie są związane organizacyjnie i gospodarczo ze swą Centralą, tem silniejszą jest ona i tem skuteczniej może prowadzić konkurencję z korzyścią dla zrzeszonych w nich ogółu rolników.

Niemniej ważnemi organizacjami dla spółdzielni są centralne instytucje pieniężne, których zadaniem jest popieranie działalności i rozwoju spółdzielni rolniczych przez udzielanie im dogodnego kredytu oraz załatwianie ich wszelkich operacyj pieniężnych, jak dyskonto weksli, inkasa, przekazy, kupno papierów wartościowych, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych itp.

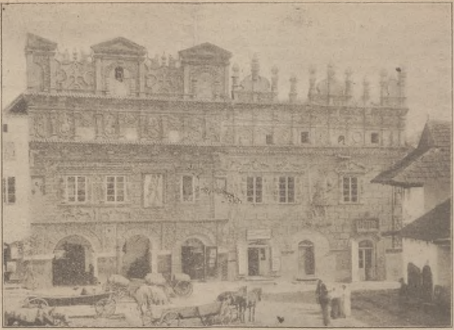
Centrala kredytowa jest zbiornikiem dla kapitałów wolnych, które w spółdzielniach pieniężnych (spółdzielczych Kasach Stefczyka) leżałyby bez ruchu. (Dzisiaj z powodu ogólnego braku kapitałów takich wypadków niema, ale przed wojną np. było to na porządku dziennym). Centralna Kasa Spółek Rolniczych np. służyła jakby rezerwuar, przyjmujący kapitały wolne, które ona przelewała za pośrednictwem kas spółdzielczych do miejscowości, odczuwających brak pieniędzy na potrzeby kredytu rolniczego.

Lwia część spółdzielni, zrzeszających w Polsce drobnych rolników, zgrupowana jest za pośrednictwem swych związków rewizyjnych w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczpospolitej Polskiej w Warszawie. Organizację tę powołał do życia pionier spółdzielczości rolniczej, ś. p. Franciszek Stefczyk, który został wybrany na prezesa. Obecnie na czele Zjednoczenia stoi twórca mleczarstwa spółdzielczego, inż. Zygmunt Chmielewski.

Zjednoczenie zrzesza obecnie dawne Związki dzielnicowe i ma następujące cele do urzeczywistnienia:

1) Reprezentacja, obrona i popieranie wspólnych interesów spółdzielczości rolniczej w Polsce.

2) Ustalanie głównych zasad i kierunku pracy w ruchu spółdzielczo-rolniczym, oraz jego stosunku do innych typów spółdzielczych.



Dom kasy spółdzielczej w Kazimierzu nad Wisłą.

3) Propaganda ruchu spółdzielczo rolniczego.

4) Wydawanie wspólnego organu i podejmowanie innych wspólnych wydawnictw, przeprowadzanie lustracyj i t. p.

Korzyści z należenia do Związku Spółdzielni dadzą się streścić w następujących punktach:

1) Spółdzielnia ma możność nabywania towarów we własnej hurtowni, omijając drobnych pośredników, a więc po cenie hurtowej.

2) Własna Centrala jest najlepszem źródłem zakupów, bo dostarcza towary w dobrym gatunku, które zakupuje przeważnie wprost z fabryki lub od producenta.

3) Spółdzielnie mają możność zbywać zakupione przez siebie towary wprost w swej Centrali, która, posiadając doświadczonych i wytrawnych handlowców, korzystnie je spienięża bądź to w kraju, bądź zagranicą, co oczywiście dla poszczególnych spółdzielni jest wprost niemożliwe.

Centrala handlowa, podobnie jak spółdzielnia, dzieli pomiędzy swych członków osiągnięty zysk w stosunku do poczynionych z nią obrotów, resztę zysku przelewa na fundusze zasobowe, wzmacniając się finansowo i uniezależniając od kapitałów obcych.

J. Bielecki.



Spółdzielnia mleczarska w Wartkowicach.



Wygniatanie masła w spółdzielni mleczarskiej w Wartkowicach.

JAN WOLSKI.

Braterstwo ludów.

Podajemy niżej skrót końcowego rozdziatu książki dla młodzieży, która w najbliższych tygodniach wyjdzie z druku nakładem Związku Spółd. Spożywców Rzeczposp. Polskiej pod tytułem: „Czy to bajka, czy nie bajka?" Polecamy tę książkę bibljotekom Kół Młodzieży.

REDAKCJA.

Będzie tak za lat...
Zresztą, poco mam pisać, że to dopiero [będzie?
Czyż nie jestem pewny, że to musi nastąpić [koniecznie?
Więc będę opowiadał jakby o rzeczach do- [konanych.

* * *

U stóp groźnej skały malownicza grupa. Conajmniej pięćdziesiąt młodych chłopców i dziewcząt. Jedni siedzą na dużych, porośniętych siwym mchem głazach. Inni wyciągnęli się na ziemi. Jak komu wygodnie. I opowiadają przybyłemu gościowi o swoim Związku międzynarodowym. Z pod wyłomu skały sączy się czysta woda źródlana i cichym szmerem górskiego strumyka zbiega w dół po kamieniach wśród krzewów i świerków.

—Nasz Spółdzielczy Związek międzynarodowy — opowiada jeden z chłopców — został założony cztery lata temu. Należą do niego sześćdziesiąt dwa centralne związki różnych krajów całego świata. Wszystkie narody, wszystkie rasy są w nim zrzeszone. Młodzi Chińczycy, Francuzi, Duńczycy, Arabowie, Polacy, Murzyni, Włosi, Amerykanie, Persowie, Rosjanie, Anglicy, Kirgizi, Niemcy, Gruzini — wogóle młode pokolenie całej kuli ziemskiej należy przez swoje spółdzielcze Związki narodowe do Związku międzynarodowego. A razem spółdzielczo zorganizowanej dziatwy i młodzieży jest na świecie przeszło sto miljonów.

— Wie pan, że zjazd założycielski naszego międzynarodowego Związku odbył się w Polsce— tu na szczycie Magórki, w naszem schronisku, dokąd się wybieramy.

— Dlaczego właśnie tu w Polsce? — pyta gość zaciekawiony.

— Bo kolonja na Magórce była wówczas jedyną jeszcze w całym świecie własną spółdzielczą kolonją młodzieży. Wszystkie inne, których teraz jest około stu na całej kuli ziemskiej, a w samej tylko Europie przeszło czterdzieści, powstały już za przykładem Magórki.

Na pierwszym tym zjeździe, w którym uczestniczyli przedstawiciele trzydziestu sześciu krajów, jednogłośnie postanowiono: że zadaniem Związku będzie ułatwiać młodzieży całego świata poznawanie i odwiedzanie się wzajemne. I że celem Związku będzie zgodna współpraca i braterstwo wszystkich ludów.

Rocznica zjazdu na Magórce stała się naszem świętem międzynarodowem. Obchodzimy ją uroczyście w całym świecie i nazywamy *„Świętem braterstwa ludów"*. Bo wierzymy, że poznawanie się wzajemne młodych spółdzielców całego świata wprowadzi zgodę i przyjaźń między narodami.

— I już wprowadza!!! — podchwyciło z zapałem kilka młodych głosów.

Odwiedzanie się wzajemne młodzieży różnych krajów odbywa się w ten sposób: Każdy członek naszych spółdzielni, jeśli skończył lat piętnaście i pragnie wyjechać zagranicę, może się o to starać. W tym celu składa on do rady nadzorczej swojej spółdzielni pisemne podanie, w którem wyjaśnia, do jakiego kraju chce pojechać i co w owym kraju chce poznać. Ra-

da przesyła takie podanie ze swojemi uwagami do Związku okręgowego, a Związek okręgowy— do Centralnego Związku krajowego. Jeśli kandydat nie zna języka tego kraju, dokąd pragnie jechać, — zaznacza o tem w podaniu. I związek dopomaga mu w nauczeniu się języka.

— Ja, naprzykład, uczyłem się przez cały rok polskiego i wtedy dopiero wysłano mię z Włoch tutaj, gdy już mogłem mówić po polsku, — wtrącił się do rozmowy jeden z zagranicznych gości.

— A ja przez dwa lata — dodał czarnooki chłopak, Arab z Algieru.

— A ja tylko pięć miesięcy. Bo jestem Rosjanką. A polski i rosyjski są do siebie zbliżone — powiedziała śpiewnym głosem jedna z panienek.

Każdy Związek krajowy podaje Związkowi międzynarodowemu wykaz młodzieży, którą pragnie wysłać zagranicę z wyszczególnieniem, kto dokąd chce jechać. I takąż samą liczbę młodzieży zagranicznej międzynarodowy Związek ma prawo przysłać do tego kraju. Z Polski naprzykład wyjechało tego lata 65 osób, chłopców i dziewcząt. I tyleż przebywa obecnie zagranicznych gości. Naskutek starań Związku międzynarodowego wszystkie państwa zawarły pomiędzy sobą umowę, mocą której młodzi spółdzielcy, wyjeżdżający we wzajemne odwiedziny zagranicę, są wolni od wszelkich opłat paszportowych i dostają bezpłatne bilety wolnej jazdy na wszystkich kolejach państwowych. Wogóle goście zagraniczni korzystają z najprzeróżniejszych ułatwień w krajach, które odwiedzają. A to dlatego, żeby mogli jak najlepiej te kraje poznać.

— To też, gdy nasze pokolenie weźmie w swoje ręce sprawy świata, przyjaźń i zgoda nastaną między narodami — rzekła z głębokiem przekonaniem w głosie wysmukła jak brzózka Litwinka.

— Ale wielki już czas w drogę — spostrzegł się jeden z chłopców, spojrzawszy na zegarek i zerwał się na równe nogi.

Wszyscy poszli za jego przykładem. I długim wężem poczęli się przesuwać w górę.

— — — — — — — — — — —

Dzień zbliżał się ku końcowi. Nad schroniskiem dumnie powiewa piękny sztandar tęczowy*). Przed oczyma wspaniały widok na dalekie Tatry, na które już się zaczyna opuszczać wielka i czerwona tarcza słoneczna. I nagle z młodych piersi buchnęła zgodna i potężna pieśń wiary i mocy**). I popłynęła w świat z górnego szczytu ku niskim dolinom i ku dalszym górom:

„Oto wstaje nas młoda gromada
Budowniczych, tworzących swój świat,
W którym przymus i krzywda nie włada,
Gdzie wolnego współżycia tkwi ład!"

Czy to bajka, czy nie bajka? Myślcie sobie jak tam chcecie... A ja przecie wam powiadam, że tak musi być na świecie.

*) Sztandar spółdzielców ma barwę tęczy.

**) Przeróbka hymnu spółdzielczego A. K. Czyżowskiego, dokonana za zgodą autora.

Zjazd Małopolskiego Związku Młodzieży.

Dnia 14 czerwca 1925 r. odbędzie się Zgromadzenie Ogólne Małopolskiego Związku Młodzieży przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie. Po wspólnem nabożeństwie w kościele Najśw. Panny Marji będą się toczyły obrady w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8. Nadto w przerwach przygrywać będą orkiestry Kół, śpiewać chóry i deklamacje. W dniu następnym, to znaczy 15 czerwca jedni z uczestników wezmą udział w zwiedzaniu zabytków Krakowa, drudzy wyjadą do Zakopanego i Tatr.

Po bliższe informacje należy się zgłaszać do M. Związku Młodzieży w Krakowie, plac Szczepański 8.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Pamiętajcie, że Walny Zjazd delegatów wszystkich Kół został wyznaczony do Warszawy na dzień 20 i 21 czerwca. Już teraz należy pomyśleć o wyborze delegatów na Zjazd, zaopatrzeniu ich w pieniądze na koszta podróży.

Zawiadamiamy także, że w drodze powrotnej delegaci będą korzystali ze zniżek kolejowych, a więc z powrotem będą płacili tylko 1/3 część ceny biletu.

Wszyscy będą mogli korzystać ze wspólnych noclegów za bardzo niską opłatą.

Przybywajcie gromadnie!

Przybory sportowe. Centrala posiada na składzie przybory sportowe w dobrym gatunku. Przesyła je Kołom na zamówienie po cenach zniżonych, a mianowicie: 1) skóra footb. — 20 zł. 2) Pęcherz do footb. № 5 — 1 zł. 50 gr. 3) Piłka latająca — 19 zł. 4) Koszykowa — 19 zł. 5) Koszyk — 12 zł. 6) Siatka — 28 zł. 7) Palantówka — 2 zł. 8) Palant — 6 zł. 9) Pompka — 2 zł. 10) Klipa angielska — 5 zł. 11) Szydło — 30gr.

Nowi instruktorzy Z. M. W. Instruktorem pracy Kół Młodzieży Wiejskiej Lubelskiego Okręgowego Związku pozostał kol. Karol Maj.

Do wiadomości Kół pow. Lubelskiego. Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej pow. Lubel-

skiego zwraca się do Kół na tym terenie istniejących z poniższemi przypomnieniami i zawiadomieniami:

Przed zjazdem Wojewódzkim i Walnym, winny Koła wpłacić należne składki roczne na Okręg, Województwo i Centralę, opłacić zaległą prenumeratę za „Siew“ i wysłać zaległe sprawozdania. Prócz tego w jak najkrótszym czasie Koła winny przysłać do Okręgu: 1) imienny spis członków Koła i skład zarządu; 2) spis pism i gazet prenumerowanych przez Koło; 3) spis sztuczek teatralnych posiadanych przez Koło i ogólny spis książek bibljoteki Koła; 4) czy Koło zamierza urządzić jakie wycieczki i dokąd, czy byliby kandydaci na dalszą kilkudniową wycieczkę, urządzoną przez Okręg i dokąd życzyliby sobie udać się członkowie Koła; 5) czy Koło zamierza urządzić przedstawienie teatralne jakie i kiedy; 7) czy istnieje straż ogniowa i ilu członków Koła do niej należy; 7) jakie działy (sekcje) pracy prowadzi Koło; 8) stan kasy Koła; 9) co może Koło przywieźć na projektowaną podczas Zjazdu Wojewódzkiego wystawę prac Kół Młod.; 10) co Koło może przygotować na wieczornicę Zjazdu Wojew. (przedstawienie, chór, deklamacje, orkiestra); 11) ilu delegatów (imię i nazwisko) wysyła Koło na Zjazd Wojewódzki i Centralny.

Dla ułatwienia Kołom pracy związanej z urządzeniem przedstawień i zabaw Okręgowy Związek będzie wyrabiał osobiście przez swego instruktora w starostwie pozwolenia na przedstawienia i zabawy urządzane przez poszczególne Koła. W tym celu każde Koło na 3 tygodnie przed dniem projektowanego przedstawienia lub zabawy winno przysłać do Okręgu na ręce instruktora pisemne podanie do starostwa (podpisane przez sekretarza i przewodniczącego Koła) o zezwolenie na przedstawienie lub zabawę, załączając 2 zł. na opłaty stemplowe. Instruktor otrzymane podania załatwi w starostwie i na tydzień przed terminem przedstawienia wyśle pocztą do Zarządu Koła.

Zjazd w Radomsku. Dnia 28 i 29 czerwca b. r. odbędzie się Zjazd delegatów Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej w Radomsku.

Zjazd del. Kół pow. Błońskiego. Okręgowy Związek pow. Błońskiego urządza w dn. 7 czerwca b.r. w Pszczelinie pierwszy walny zjazd organizacyjny Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Błońskiego. Zbiórka o godz. 10-ej rano przed kościołem w Brwinowie, skąd udadzą się wszyscy do szkoły w Pszczelinie, gdzie będzie złożone sprawozdanie O.Z.M.W. i poszczególnych Kół, oraz będą wygłoszone referaty. Na zakończenie odbędzie się przedstawienie amatorskie i wieczornica.

Wszystkie Koła z pow. Błońskiego winny wysłać swych delegatów.

Przewodniczący: *B. Cudny.*

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży złożyły sprawozdania za r. 1924. (Ciąg dalszy). 258) Grabowiec; 259) Siedliska; 260) Woronucha; 261) Wilno — Koło im. Żeligowskiego; 262) Zamość; 263) Budki-Kołod.; 264) Karolin; 265) Moskarzów; 266) Ławrów; 267) Antonówka, gm. Rożyska; 268) Antonówka, gm. Torczyn; 269) Ludwisin; 270) Mirosław; 271) Krzeszów; 272) Rudnia Pohoryłowska; 273) Domanów; 274) Rzeczyca; 275) Knyszyn; 276) Krzemieniec; 277) Cumań; 278) Krasne; 279) Słabodarka; 280) Wólka Kotowska; 281) Czyżków; 282) Stary Bór; 283) Sosenka; 284) Poturzyn; 285) Ostrów; 286) Werba; 287) Łaznów.

Człowiek to istota społeczna, to komórka nierozerwalna wielkiej całości, która ma na imię ludzkość.

Siwik.

Stara forma własności ustąpić musi przed siłą braterstwa, które też jest podstawą i węzłem społeczeństwa, które też zabezpiecza człowiekowi byt i narodowi ludzkiemu trwanie na ziemi.

St. Worsell.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Jak Koło w Sobótce obchodziło dzień 3-go maja?

Dzień 3 go maja jest dla narodu polskiego dniem chluby, w którym wiedza zwyciężyła nad głupotą, współpraca nad sobkostwem. Koło Młodzieży w Sobótce wspólnie z nauczycielstwem postanowiło uroczyście obchodzić ten dzień.

Na program uroczystości złożyły się: 1) Przemówienie. 2) Śpiewy i deklamacje. 3) Ochód

Od rana na miejscu zbiórki było rojno i gwarno. O godzinie 9 wyruszyliśmy w pochodzie do kościoła, w którym wzięły udział wszystkie organizacje, jakie istnieją w naszej wsi. Na czele pochodu szła Straż ogniowa ze sztandarem, później Koło Młodzieży, dzieci szkolne, zamykało pochód Kółko Rolnicze. Po skończonem nabożeństwie pochód udał się na błonie, gdzie miejscowy nauczyciel w pięknem przemówieniu przedstawił pracę Sejmu Czteroletniego z 1787—1791 r. i znaczenie uchwalonej przezeń Konstytucji dla narodu polskiego. Po deklamacjach i śpiewie wśród ogólnego entuzjazmu wszyscy rozeszli się do domów, wspominając tę miłą chwilę, spędzoną w dniu 3-go maja.

B. Bułanecki, członek Koła.

Z Koła Młod. „Ojczyzna" w Kurowie, woj. Lubelskie.

Koło u nas zostało założone w październiku roku ubiegłego. Zapisało się 36 członków, obecnie liczy 85 członków. Fundusze czerpiemy z przedstawień teatralnych i składek członkowskich, które uchwaliliśmy po 50 groszy miesięcznie. Założycielem Koła i dotychczasowym kierownikiem jest miejscowy nauczyciel, p. Józef Steliga. Koło ma warunki do rozwoju bardzo dobre, gdyż nauczycielstwo pomaga nam w pracy. Posiadamy bibljotekę, która liczy przeszło 300 tomów książek. Korzystają z niej tylko członkowie Koła bez żadnej opłaty. W najbliższym czasie wypożyczać będziemy poza obręb Koła za opłatą, gdy powiększymy nasz księgozbiór.

Prace w Kole podzieliliśmy na sekcje: oświatową, teatralną, chóralną, kurs haftu dla koleżanek. Sekcja oświatowa przygotowuje na każde zebranie tygodniowe pogadanki na różne tematy np. historyczne, powieściowe i inne, do których przygotowuje miejscowa nauczycielka, p. Jadwiga Kłosowska. Sekcję teatralną prowadzi rzeźbiarz Józef Żabicki. Sekcję chóralną prowadzi miejscowy organista p. Solowski. Kurs haftu prowadzi miejscowa nauczycielka, p. Albina Panecka.

Najlepiej z tych sekcji jest zorganizowana sekcja teatralna przez p. Józefa Żabickiego, który poświęcił się tej pracy i ma wielkie zamiłowanie do niej. Koło nasze zaledwie istnieje parę miesięcy, a jednak dużo odegraliśmy przedstawień teatralnych, które wymienię czytelnikom: 1) „Pilnuj Swego", 2) „Gwiazda Ludu", 3) „Bartosz Głowacki", 4) „Komedja w Komedji", 5) „Strach na Tytoń Zubity", 6) „Prządka pod Krzyżem", 7) „Szaleńcy". Ostatnia ta sztuka „Szaleńcy" została odegrana dnia 22 marca r. b. na sześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Oprócz przedstawienia były wykonane śpiewy i deklamacje. Publiczność z wielkiem wzruszeniem opuszczała salę teatralną. Dochód czysty w sumie 80 złotych przeznaczyliśmy na ogrodzenie „Kopca Kościuszki", który był usypany w r. 1917, a dotychczas był nieogrodzony.

Wacław Królikowski,
członek Koła.

Co słychać w Konowałach?

Dziwnie się plecie
Na Bożym świecie,
Co słychać w Konowałach,
O tem nie wiecie.

Wieś Konowały położona jest w pobliżu rzeki Narwi w gminie Choroszcz, pow. Białostockiego. Jest to wieś nieduża, gdyż liczy tylko przeszło 30 domów. Przeto i młodzieży w niej nie jest tak wiele. Wieś ta cierpi mocno pod względem oświaty, bo od 2-ch lat już niema szkoły, która jest tak niezbędna. Na widok, iż przeszło 50 dzieci w naszej wiosce się „wałęsa", aż serce się z bólu kraje, a włosy dębem stają. Cóż można powiedzieć w takim razie o młodzieży, skoro ona prawie nie stykała się ze szkołą. Traciła czas po „próżnicy". Ale oto w końcu stycznia b. r. wpada do naszej wsi krzewiciel oświaty, p. B. Bohusz, kierownik szkoły w Pankach, odległych o 2 kilometry. We wsi powstał ruch. Sołtys natychmiast zwołał zebranie gospodarzy. Na zebraniu pan naucz. Bohusz wygłosił odczyt na temat: „O potrzebie i znaczeniu oświaty na wsi". Zainteresowanie było niezmiernie wielkie. Po odczycie gospodarze jednogłośnie zwrócili się doń z prośbą o zorganizowanie kursów dla dzieci, na co chętnie się zgodził i przybywa kilka razy w tygodniu po 6-cio godzinnej pracy w swojej szkole celem nauczania dzieci w naszej wsi. Na tem nie poprzestał; w ciągu kilku dni potrafił zjednać i skupić koło siebie garstkę młodzieży, która zerwała z próżnotą wiejską i zawiązała Koło Młodzieży w dniu 14 lutego b. r. w liczbie 13 członków obojga płci. Na pierwszem zebraniu wybraliśmy zarząd składający się z 5 osób. Uchwalono wpisowe od członków 1 zł., od członkiń ½ złotego. Składki miesięczne po 20 groszy. Zaprenumerowaliśmy pisma, z których najchętniej czytamy "Siew". Dalszym krokiem było założenie biblio-

teki. To też w prędkim czasie urządziliśmy loterję, z której dochód przeznaczyliśmy na zakup książek. Mieliśmy 5 zebrań, na których p. nauczyciel miewał odczyty i pogandki różnej treści. W dniu 22 lutego Koło Młodzieży urządziło zabawę taneczną ze śpiewami, na którą przybyło sporo gości z poza Koła. Starzy bardzo chętnie czytali pisma, a młodzi pilnie się przyglądali pierwszej zabawie i śpiewom członków Koła. Zabawa została zakończona odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. Należy zaznaczyć, że dzięki solidnej pracy ilość członków w naszem Kole się podwoiła.

Edward Nierodzik, sekretarz.

Obchód 3-go Maja w Majdanie Sieniawskim.

Dzień był przecudny. Od rana już wśród cichej wioski zapanował ruch niezwykły. Tłumy od świtu poczęły gromadzić się przed kościołem. Wysłuchano mszy św. odprawionej przez ks. kan. Sokalskiego, a po ukończeniu nabożeństwa utworzono olbrzymi pochód do kopca Grunwaldzkiego. Na czele ruszyła banderja utworzona z pośród młodzieży wiejskiej. Na dziarskich koniach cwałowała przed pochodem. Jednolity strój ludowy, polskie chorągiewki, takież szarfy czyniły wrażenie, iż to oddział wojsk z czasów Kościuszkowskich. Za nimi dziatwa z szkół ludowych, również z chorągiewkami w ręku, za dziećmi Koło Młodzieży. Przy nich kapela wiejska, w której prym dzierżył p. Roman Brzyski, muzyk sławny na całą okolicę. Za młodzieżą popłynęła fala ludu. Napróżno usiłowano ująć go w karby czwórek i sekcyj; lud szedł ławą, między opłotkami wydłużał się w stubarwnego węża, na błoniach rozlewał się szeroko. Za nimi leciał odgłos pieśni narodowych lub dźwięki muzyki naprzemian. Nakoniec stanęliśmy u celu. Zabrzmiała teraz pieśń: „My chcemy Boga". Na kopcu stanął p. Szlachta Wawrzyniec. W podniosłem przemówieniu wyjaśnił zebranym znaczenie Konstytucji 3-go Maja i dlaczego jej pamięć czcić należy. Było to przemówienie pod każdym względem przykładne, bo choć mówiąc o 3 Maju, nie można zamilczeć o losie ówczesnych włościan, czuć jednak było z jego słów, że nie chce odnawiać zabliźnionych już ran. Nie było tam załamywania rąk nad chłopami, ani gróźb pod adresem potomków ówczesnych dziedziców. Po przemówieniu zabrzmiał nieśmiertelny mazurek Dąbrowskiego z towarzyszeniem kapeli i z powodu, iż manifestacja przeciągała się zbyt długo, tłumy poczęły się rozchodzić. Nie wszyscy jednak się rozeszli. Oto p. Goch Jan imieniem Koła Młodzieży zaprosił obecnych do sali szkolnej zamienionej chwilowo na salę teatralną. Tu odegrano dwie sztuki: Retnlównej „Trzeci Maj" i Pobratymca „Zrękowiny u Druzgały". Z okazji skorzystali przeważnie mieszkańcy dalszych okolic, bliżsi bowiem wzięli udział w przedstawieniu o godz. 6 wieczór. Sam wybór utworów, jak też odegranie ról przez poszczególnych aktorów zasługuje na uznanie. Gdy niedawnemi czasy żadnej dziewczyny nie było można uprosić, by przyjęła rolę, to obecnie z uznaniem przyznać należy, że koleżanki jak Marysia Brzyska, H. Łopuchówna i Hania Krzeszowcówna okazały wiele poświęcenia i dobrej chęci. Po przedstawieniu młodzież pozostała dalej, bawiąc się już to w tańcu, już to śpiewając wśród ślicznego majowego wieczoru, aż echo brzmiało. W końcu rozeszli się wszyscy, unosząc miłe wspomnienia godziwej zabawy i gorętszy jeszcze zapał do pracy.

Druh.

Z Radomskowskiego.

Koła Młodzieży Wiejskiej na terenie naszego powiatu zaczęły powstawać w roku 1918. Lecz podczas wojny o granice Polski praca w Kołach przycichła. Dopiero po skończeniu wojny praca w Kołach zaczęła się ożywiać. Przeszkodą był brak na wsi tych ludzi, którzyby pracę intensywnie poprowadzili, a nie mieliśmy Okręgowego Związku, któryby Kołom pomagał. Dopiero na zjeździe 5 lipca 1924 r. powstała myśl założenia O. Z. M. W. Dzięki energicznej pracy kilku kolegów został takowy Związek utworzony. Nie mógł on narazie tak energicznie pracować z powodu braku funduszów, lecz po mału praca szła. W zeszłym roku w listopadzie O. Z. M. W. wysłał dwóch kolegów do Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach. Ci dwaj koledzy po skończeniu kursu zostali instruktorami Kół Młodzieży Wiejskiej. Spodziewam się, że praca pójdzie w pełnem tempie. A do tego Zarząd Okręgowy postanowił jesienią wysłać po jednym koledze z z każdego Koła M. do Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego do Szyc lub Sokołówka.

Kół Młodzieży w powiecie mamy 37, lecz coraz to nowe jeszcze powstają, tak że w przeciągu 2 lat nie powinno być wioski w naszym powiecie, gdzieby nie było Koła Młodzieży. Możeby się kto zapytał, z jakich funduszów są utrzymywani instruktorzy. Otóż instruktorów utrzymuje spółdzielnia włościańska w Radomsku, która liczy zgórą 6000 członków. I ta spółdzielnia 30% zysków daje na cele oświatowe. Dalej mamy 3 mleczarnie spółdzielcze, które 2% od kapitału obrotowego przeznaczają na prace młodzieży i Kółek Rolniczych.

Jan Podczasiak.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „SIEW"!

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 1/4 str. — 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na stronie ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski.** Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16.

Nr. 23. Warszawa, dnia 7 czerwca 1925 r. Rok II.

DODATEK BEZPŁATNY

SIEWU

LISKÓW.

Lisków!... Nazwa ta znana jest prawie każdemu Polakowi ze względu na ogrom pracy tam dokonanej przez znanego ze swej dwudziestopięcioletniej działalności kapłańsko-społecznej ks. kanonika Wacława Blizińskiego. Dzięki niespożytej energji, pracy i dobrej woli tego dzielnego kapłana Lisków z zaniedbanej, ubogiej wioszczyny kaliskiej stał się wzorem wsi polskiej.

Pierwszym czynem księdza Blizińskiego, było wykończenie kościoła, który na pierwszym planie wita wjeżdżających do wsi. Przytulona obok niego plebanja odbija się swą białością i skromnotą od otaczających ją budynków. Po odnowieniu przybytku Bożego i zapewnieniu ludności posiłków duchowych wziął się z kolei ks. Bliziński do pracy nad podniesieniem eko-



DOM LUDOWY.
Ośrodek życia społecznego w Liskowie.

nomicznem wsi, wychodząc z założenia, że gdzie bieda, tam o spokoju i o kulturze, w całem tego słowa znaczeniu, mowy być nie może.

W 1902 r. zostaje zatem otwarta jedna z pierwszych spółdzielni wiejskich w b. Kongresówce p. n. „Gospodarz". Właściwie była ona nie sklepem, lecz macierzą przyszłych społecznych organizacyj w Liskowie i kuźnią wszelkich w tej dziedzinie prac — posłużyła ona następnie za podstawę finansową dla wielu innych poczynań.

Praca społeczna popłynęła teraz wartkim strumieniem. Trzeba było znaleźć miejsce, gdzieby coraz bardziej rozwijające się organizacje znalazły swoje schroniska. I znowu nastał pamiętny dzień dla Liskowa, kiedy dnia 24 sierpnia 1908 roku poświęcony został budynek Domu Ludowego w obecności tysięcznych tłumów miejscowego i okolicznego włościaństwa, oraz delegatów organizacyj społecznych z całego kraju.

W związku z „Międzynarodowym Kongresem Rolniczym", jaki odbędzie się w roku bieżącym w Polsce, postanowiono pokazać cudzoziemcom, przybyłym z całego świata, nasz dorobek kulturalno-społeczny na terenie wsi polskiej. Wybrano więc Lisków, jako jedyną wieś w Polsce, która posiada wszystkie te organizacje społeczne, jakie każda wieś wzorowa mieścić w sobie powinna. Równocześnie, choć Lisków sam w sobie jest jakby wystawą, uchwalono zorganizować na miejscu, w okresie od 18 czerwca do 5 lipca, wystawę pod nazwą „Wieś polska", której zadaniem będzie uwydatnienie całokształtu rezultatów pracy na powyższem polu.

Zdaje się, że będziemy mogli śmiało pochwalić się Wystawą Liskowską przed światem całym, bo nie każdy z krajów w Europie może się poszczycić równie świetnie zorganizowaną i uspołecznioną placówką życia wiejskiego.

Obejrzymy zatem i my tę słynną miejscowość.



KOŚCIÓŁ I PLEBANJA.



MLECZARNIA I PIEKARNIA.



SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE.



CHATA WŁOŚCIAŃSKA.

SIEROCINIEC ś-go WACŁAWA.



PAWILON GŁÓWNY.



KS. KANONIK WACŁAW BLIZIŃSKI.



DZIECI Z SIEROCIŃCA.



SZKOŁA ŚLUSARSKO-MECHANICZNA.



DZIECI PRZY PRACY.



SZPITAL I KAPLICA.



SZKOŁA STOLARSKO-ZABAWKARSKA.

W Domu Ludowym znalazły pomieszczenie wszystkie typy spółdzielni: spożywców, mleczarska, kredytowa, zbożowa, piekarnia i budowlana. Ta ostatnia posiada własną cegielnię i wytwórnię wyrobów cementowych. W dolnej dużej sali lokują się organizacje społeczne, jak: Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń, Stowarzyszenie Młodzieży. Tu odbywają się przedstawienia sceniczne, koncerty, chóry, odczyty... tu wogóle ogniskuje się całe życie społeczne i umysłowe Liskowa. Na piętrze zaś mieszczą się warsztaty tkackie dla dziewcząt. Przed frontem wznosi się pomnik Tadeusza Kościuszki.

W sąsiedztwie Domu Ludowego widać okazały, trzypiętrowy budynek Szkoły Rolniczej, otoczony trzymorgowemi pólkami doświadczalnemi. Dalej gmach byłego gimnazjum, obecnie Seminarjum Nauczycielskie, które ma dostarczyć wsi odpowiednich dla jej potrzeb duchowych i materjalnych nauczycieli i przewodników społecznych.

Dla znajdującej się szkoły powszechnej został wzniesiony wspaniały, piętrowy budynek o typie polskim. Wreszcie Lisków posiada jeszcze pocztę, telefon, telegraf, szopę dla straży ogniowej, oświetlenie elektryczne, bruki, częściową kanalizację, studnie artezyjskie... i tonie cały w przepysznej zieleni ogrodów. Poza wsią na siedmiomorgowym terenie rozpościera się osiedle Sierocińca imienia ś-go Wacława. Jest to jakby całe miasteczko, a historja jego jest następująca: W r. 1920 bolszewicy oddali nam kilka tysięcy dzieci polskich, przeważnie sierot. Trzeba się było niemi zająć, gdyż biedactwa te umierające były nieomal z głodu i zimna. Ks. Bliziński nie uchylił się i tu od wezwania. Wziął na siebie 400 dzieci, lecz, że narazie nie było gdzie ich pomieścić, musiały przezimować w płóciennych namiotach. I znowu mocą niespożytej energji i wysiłkiem twórczym ks. Blizińskiego, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki w bajce, pustkowie zapełniło się w krótkim czasie całym szeregiem domostw, w których i sypialnie i jadalnie i szkoła powszechna znalazły swoje pomieszczenie i w których szczęśliwa dzieciarnia hoduje się na dobrych i zdrowych obywateli kraju. Każde z dzieci powinno posiadać fach, więc po ukończeniu szkoły powszechnej musi się nauczyć jeszcze jakiegoś rzemiosła. Dziewczynki uczą się krawiecczyzny, haftu, tkactwa; chłopcy uczęszczają do szkół ślusarsko-mechanicznej lub stolarsko-zabawkarskiej. Mają własną orkiestrę, koła sportowe



SZKOŁA ROLNICZA.



POCZTA I GMINA.

i t. d. Patrząc na tę gromadkę wesołą i rozradowaną, trzeba uprzytomnić sobie, jak wyglądały zaraz po powrocie „na Ojczyzny łono", aby objąć duszą i okiem ogrom pracy, dokonanej przez ks. Blizińskiego.

W Sierocińcu mieści się jeszcze elektrownia, szpital dla dzieci i okolicznej ludności, ambulatorjum dentystyczne, kąpiele, pralnia mechaniczna i t. d.

Czyż więc nie warto się zapoznać z tak uroczą oazą pracy społecznej?

Wystawa podkreśli jeszcze niektóre z dokonanych prac, uwypuklając je nadesłanemi eksponatami.

Dział spółdzielczy zawierać będzie eksponaty z Międzynarodowej Wystawy Spółdzielczej w Gandawie. W dziale rolniczym wezmą udział organizacje rolnicze, społeczne i handlowe z całej Polski, jak również i szkoły rolnicze, stacje doświadczalne i t. p. W dziale oświatowym centralne organizacje oświatowe oraz szkolnictwo powszechne i zawodowe wystąpią okazale.

Barwną atrakcją wystawy będzie wspaniały dział etnograficzny, zorganizowany przez p. A. Chmielińską.

Poza tem będą działy: hodowlany, ogrodniczo-pszczelniczy, opieki i pracy społecznej, higjeniczny, pożarniczy, wreszcie obrony społecznej Państwa.

W czasie wystawy odbędą się zjazdy poszczególnych organizacyj społecznych z całej Polski. Zapowiedział też swe przybycie w dn. 29.VI Pan Prezydent wraz z członkami Rządu, Senatu, Sejmu i t. d.

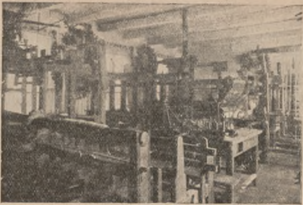
Spodziewane wycieczki z miast będą mogły odpocząć dni kilka wśród pól i ogrodów, odetchnąć świeżem powietrzem i zabawić się, gdyż noclegi, samochody, ulgi kolejowe i t. d. są dla uczestników zapewnione.

Więc przez czas trwania wystawy niech w Liskowie stawi się cała Polska, która pracuje nad odrodzeniem Narodu, aby zmienić go w potężną bryłę granitu, o którą rozbiją się wszelkie wraże nam zakusy.

W. ZEMBRZUSKI.

W CZASIE WYSTAWY ZOSTANĄ ZORGANIZOWANE NASTĘPUJĄCE ZJAZDY:

18.VI. Otwarcie Wystawy.
19.VI. Szkolnictwo.
20.VI. „ Organizacje młodzieży.
21.VI. Organizacje młodzieży i przysp. wojsk.
22.VI. Szkolnictwo.
23.VI. „
24.VI. „
25.VI. Szkoły rolnicze.
26.VI. Rolnictwo.
27.VI. Rolnictwo i Międzynarodowy Kongres Rolniczy.
28.VI. Współdzielczość.



29.VI. Współdzielczość. Pożarnictwo.
30.VI. Samorządy.
1.VII. Organizacje kobiece.
2.VII. „ „
3.VII. „ społeczne.
4.VII. Krajoznawstwo.
5.VII. Zamknięcie Wystawy.

Wszelkich informacji udzielają Biura Komitetu: pocz., telefon i telegr. Lisków Kaliski, st. kol. Opatówek, Warszawa, Wilcza 2. Telef. 84-71.

SZKOŁA TKACTWA.
Zdjęcia z Liskowa wykonał fot. L. Durczykiewicz. — Czempiń Wielkopolski wydawca albumów „Dwory Polskie".

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych. Redaktor: BOLESŁAW BABSKI